Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

CZWARTEK 27 LIPIEC 1933

ROK II — NR. 204

WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Atak tłumu na most w Rajczy

Zeznania świadków o zajściach w Żywiecczyźnie

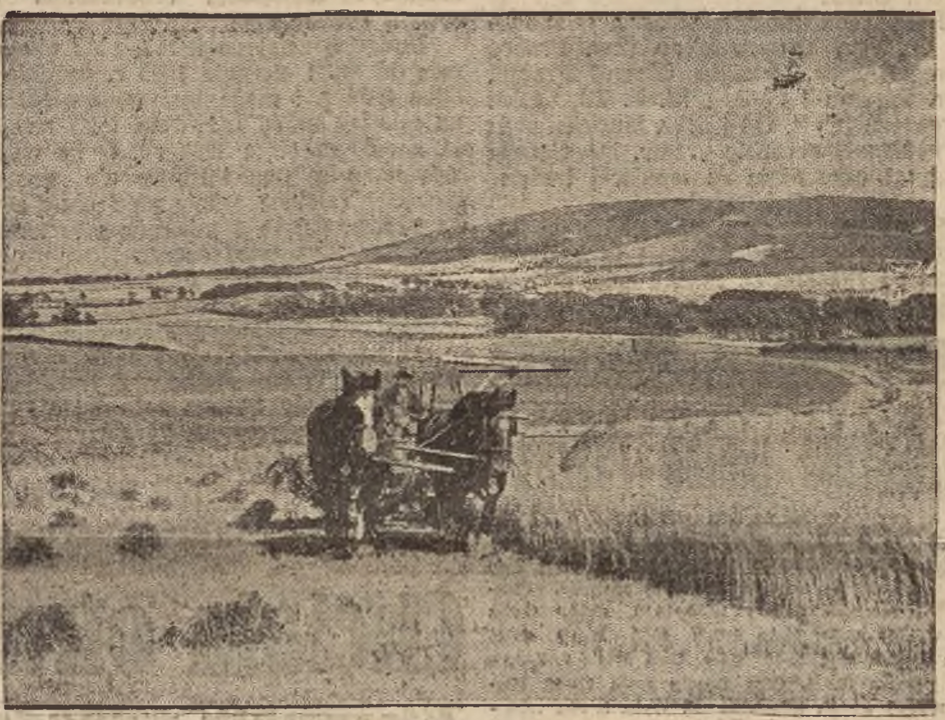
Wadowice, 26-go lipca.

W 6-tym dniu rozprawy o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim stanął przed sądem **świadek Jęczkiewicz**, podejrzany o udział w zajściach. Śledztwo przeciwko niemu toczy się, wobec tego na wniosek obrony sąd postanowił, **świadka nie zaprzysięgać.** Jęczkiewicz okazuje się człowiekiem o niewielkiej inteligencji, raz mówi tak, a drugi raz w tej samej kwestji nie. Przed 14 marca o rozruchach nic nie słyszał. Należy do związku Hallerczyków i w krytycznym czasie **poszedł do Rajczy.** Widział tam tłum ludzi, słyszał strzały i potem odszedł.

Skonfrontowany z oskarżonym Janem Kusiem świadek oświadcza, **że nie widział tego, ażeby oskarżony Kuś komenderował w krytycznej chwili demonstrującymi.**

Ostrzeżenie przed prowokatorami

zeznaje, że **w Związku Hallerczyków nieraz ostrzegano członków przez prowokatorami komunistycznymi, którzyby chcieli skompromitować organizację.** Świadek **Tomala** słyszał na tydzień przed zajściami, że będą żydów bić i rabować. Był raz na zebraniu Hallerczyków, na którem oskarżony Kuś odbierał przysięgę. W krytycznym dniu był w Rajczy, **ale nie słyszał żadnej trąbki i nie widział, żeby ktoś z tłumu strzelał.**



Żniwa rozpoczęte...

Żydowski strach ma duże oczy

Interesujące były zeznania świadka **Natana Kalfusa**, kupca żydowskiego z Rajczy. Między jego zeznaniami a zeznaniami oskarżonych **są duże różnice.** Naprzykład tłum, który atakował Rajczę, a który oskarżeni oceniali **na 100 do 200 osób, zdaniem Kalfusa składał się z 1.500 do 1.700 osób.** Dalej twierdzi Kalfus, że „ktoś" mu wtedy powiedział: „Tej nocy jest przewrót w całej Polsce, o godz. 12 generał Haller obejmuje rząd. Wy się nie bójcie, wam się nic nie stanie". **Świadek twierdzi, że strzały padały z obu stron.** Tłum krzyczał hurra **i trzy razy atakował most.** Przy czwartym **ataku padło 4 rannych i wtedy tłum zaczął uciekać.** Rozległy się głosy: „To Hallery, nie uciekajcie!". Świadek poznał głos **osk. Płoskonki.** Około Płoskonki stał jakiś chłop i **obaj wydzierali sobie broń, a któryś z nich strzelił z karabinu** w stronę mostu. Pytany przez obronę Kalfus twierdzi stanowczo, **że rozpoznał Płoskonkę, ale nie umie powiedzieć, jak był ubrany, czy miał czapkę lub kurtkę, czy nie.** Zaznaczyć należy, że Kalfus jako jedyny nie skarżył się na bicie przez policję.

Oskarżony Płoskonka twierdzi, **że Kalfus mówi nieprawdę, gdyż ma na niego złość z powodu niezapłacenia jeszcze centnara węgla.** Kalfus przeczy temu, twierdząc, że oskarżony Płoskonka jest mu winien zaledwie trzy złote.

Ś. świadkowie cofają zeznania

Świadek Wojciech Diergasz był członkiem związku Hallerczyków. **Cofa częściowo zeznania złożone w śledztwie i**

mówi o tem, jak go traktowano na policji w Rajczy. Obrońca pyta świadka czy wie, co znaczy **słowo paradoks.** Przewodniczący jest zdziwiony, tem pytaniem. Wówczas obrońca Grendyszyński wskazuje na to, **że w protokóle zeznań świadka złożonych w śledztwie znajduje się słowo paradoks oraz szereg innych obcych z pewnością niezrozumiałych dla świadka, który mimo to protokół ten podpisał.**

Na to przewodniczący: „Trudno, proszę panów, sędzia pisze protokół własnemi słowami i według własnego zrozumienia".

Adwokat dr. Liwo: „Wdzięczni jesteśmy panu przewodniczącemu za to stwierdzenie, **bo nieraz chcecie widzieć w protokóle fotograficzną odbitkę zeznań przesłuchiwanego".**

Atak na most

Następnie zeznaje **Wawrzyniec Figura**, który opisuje **atak na most w Rajczy.** Figura stwierdza, że policja dwa razy ostrzegała tłum a później dopiero oddała strzały w powietrze. Tłum krzyczał hurra, ale **Figura strzałów nie słyszał. Figura częściowo cofa zeznania złożone w śledztwie, motywując to złem traktowaniem go przez policję.**

Groźbą zmuszano do fałszywych zeznań

Na dalsze pytania świadek podaje, że jeszcze przed kilku dniami **strażnik graniczny Józef Śliwszczyński groził mu pobiciem, jeżeli na rozprawie w Wadowicach nie będzie mówił tak, jak poprzednio w policji.** Adwokat dr. Liwo stawia wniosek, **by sprawę Józefa Śliwczyńskiego, strażnika skierowano natychmiast do prokuratorji.**

Tłum nie był uzbrojony w laski

Świadek Józef Zawada był członkiem Hallerczyków, w krytycznym zaś czasie **był koło mostu w Rajczy.** Pogłoskę, że będą żydów bić, słyszał na dzień przed zajściami. Oskarżony Prysz powiedział mu, że w Rajczy będzie „coś" z żydami, ale świadek nie umie powiedzieć, **jak rozumiał to „coś".** Oskarżony Prysz wstaje i oświadcza, że mówił świadkowi, **iż będzie demonstracja.** Świadek Zawada oświadcza, że tego słowa nie rozumiał.

Następnie zeznawali dalsi świadkowie.

SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW
abonujących nasze pismo wprost **z urzędu pocztowego,**
prosimy, aby przy nadsyłaniu kwitów pocztowych na opłacony kwartalny abonament, celem uzyskania książki premjowej, zechcieli podawać
BLIŻSZE ADRESY
bez których książek wysyłać nie możemy.
ADMINISTRACJA „7 GROSZY".

Przymusowe wodowanie dwuch wodnopłatowców

Eskadra gen. Balbo przebyła pierwszy etap lotu powrotnego

Nowy Jork, 26-go lipca.

Jeden z wodnopłatowców, należących do eskadry lotniczej gen. Balbo był **zmuszony wodować w pobliżu miasta Rockland w stanie Maine z powodu pęknięcia w motorze rurki, doprowadzającej oliwę.** Uszkodzenie zostało **wkrótce naprawione. — Również drugi wodnopłatowiec był zmuszony do wodowania** w pobliżu miasta St. John w Nowym Brunszwiku. **Powód przymusowego wodowania nie jest znany.**

Donoszą z Shediacu (Nowy Brunszwik), **że o godzinie 20,56 czasu środkowo-europejskiego eskadra włoskich wodnopłatowców gen. Balbo przybyła tam i bez wypadku wodowała.**

Eskadra włoska **przeleciała więc pierwszy etap powrotnej drogi do Europy.**

W Shediacu powitały lotników włoskich **nieprzejrzane tłumy ludzi** z bezgranicznym **entuzjazmem.** Po powitaniach oświadczył gen. Balbo, że o ile będą pomyślne warunki atmosferyczne, ma zamiar **wystartować w środę do dalszego lotu do Nowej Fundlandji.**

Samolot, który był **zmuszony do wodowania w pobliżu Rockland,** po naprawie rurki, doprowadzającej oliwę, co **zajęło dwie godziny czasu, wystartował w ślad za eskadrą.** Również drugi wodnopłatowiec, który był zmuszony do wodowania w pobliżu St. John **z powodu wyczerpania zapasu benzyny,** wystartuje w **trop eskadry natychmiast** po napełnieniu zbiorników.

Bezpośrednio po wylądowaniu w Shediac, gen. Balbo **wysłał telegraficzny raport do Mussoliniego,** donosząc o pokonaniu pierwszego etapu lotu powrotnego **i o przymusowem wodowaniu 2 aparatów.** Gen. Balbo zaznaczył, że w razie jeśli obydwa wodnopłatowce przybędą do Shediac **przed godziną 8 czasu amerykańskiego i będą zdolne do lotu — zostaną włączone do eskadry,** inaczej **pozostawi je w Shediac, wzgl. nie będzie na nie czekał.**

Według doniesień z Shediacu, **obydwa wodnopłatowce,** które musiały przymusowo wodować w St. John, względnie w Rockland, **połączyły się z eskadrą gen. Balbo w Shediacu.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Płace w górnictwie obniżono o 6 procent

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej

W dn. 26 bm. popoł. obradowała w Katowicach powołana przez Ministra Opieki Społecznej Specjalna Komisja Rozjemcza dla załatwienia zatargu o płace w górnictwie węglowem G. Śląska.

W skład tej komisji powołani zostali jako przewodniczący zast. kom. dem. inż. Seroka z ramienia pracodawców pp.: nadinż. Jerzy Pilnik, inż. Józef Majewski, oraz p. Roman Noglik, a z ramienia pracobiorców członkowie sanacyjnej federacji (Z. Z. Z.), pp. dozorca kop. Karol Pytlik, doz. kop. Jan Zgodzaj i rębacz Augustyn Ottlik.

Po przemówieniach stron, a mianowicie pp. dyr. Tarnowskiego (Zw. Pracodawców) sekr. Szkolika (Zespół Pracy), sekr. Fessera i Feliksa (Z. Z. Z.), sekr. Chrószcza (C. Z. G.) i sekr. Musioła, oraz po godzinnej naradzie przew. inż. Seroka odczytał orzeczenie następującej treści:

Orzeczenie.

Stawki tabeli płac robotników na kopalniach węgla kamiennego i w koksowniach, na Polskim G. Śląsku oraz dodatki socjalne, obowiązujące od 1 lutego 1932 roku dla kopalń rewiru centralnego i dla kopalń ks. Pszczyńskiego

OBNIŻA SIĘ O 6 PROCENT.

Dla kop. „Knurów" ustala się stawki tabeli płac w porównaniu z ustalonemi stawkami dla rewiru centralnego na poziomie o 6 proc. niższym, a dla kop. „Radzionków" o 4 proc., dla kop. „Dębieńsko" o 7 proc. niższym, dla kopalni Gwarectwa Rybnickiego, kop. „Hoym", kop. „Donnersmarck" i kop. „Bluecher" na poziomie o 9 proc. niższym od stawek ustalonych niniejszem orzeczeniem dla rewiru centralnego.

Powyżej ustalone tabele płac obowiązują od dn. 1 sierpnia 1933 r. do dnia 31 lipca 1934 r. i mogą być wypowiedziane na miesiąc przed upływem tego terminu (t. zn. 30 czerwca 1934 r.). O ile wypowiedzenie w tym terminie nie nastąpi, powyżej ustalone tabele płac obowiązują na każde dalsze 3 miesiące z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Uzasadnienie orzeczenia.

Specjalna Komisja Rozjemcza przy wydawaniu orzeczenia kierowała się:

1) koniecznością utrzymania eksportu conajmniej w dotychczasowej ilości, gdyż od tego zależy obecne zatrudnienie robotników w przemyśle górniczym;

2) koniecznością zapobieżenia chaosowi obniżek płac w formie umów indywidualnych itp.;

3) ukróceniem samowolnego obniżania płac robotniczych przez t. zw. przegrupowania itp.;

4) Komisja wychodzi z założenia, że ofiara poniesiona przez robotników w postaci obecnej obniżki winna pociągnąć za sobą kroki ze strony właścicieli kopalń w kierunku dalszego obniżenia kosztów administracyjnych uzyskania poważnych ulg od swych wierzycieli w postaci obniżenia odsetek od długów, oraz częściowego wstrzymania przejściowego uiszczania rat amortyzacyjnych tychże długów;

5) rozpiętość obniżek dla poszczególnych kopalń jest podyktowana specyficznemi warunkami tychże w zrozumieniu zapobieżenia dalszym redukcjom i ewentualnym unieruchomieniom warsztatów pracy; o ile powyższe nie zostałoby osiągnięte różniczkowanie winno ulec skreśleniu;

6) czasokres jednoroczny przewidziany w orzeczeniu, Komisja uważa za konieczny celem wprowadzenia pewnego uspokojenia w zakresie płac robotniczych, oraz dania możności pracodawcom sanowania obecnych warunków.

Przewodniczący inż. Seroka odczytawszy powyższe orzeczenie zapewnił, że zapadło ono po gruntownem omówieniu wszelkich materjałów, będących w posiadaniu komisji, a dostarczonych przez obie strony stojące w zatargu. (p)

Sport na Śląsku

GRABOWSKI WALCZY PONOWNIE ZE SZTEKKEREM.

Protest Grabowskiego przeciwko zwycięstwu Sztekkera nie został uwzględniony. Grabowski zatem stanie do walki rewanżowej. Dziś więc na ringu Cyrku Sportowego odbędzie się jego walka odwetowa do rezultatu ze Sztekkerem. Ze względu na wrogi stosunek obu przeciwników, w konsekwencji może dojść do przykrych scen, przeto należy wezwać publiczność do zachowania zimnej krwi i nie prowokowania zapaśników. Wynik walki zależeć będzie dużo od objektywnego prowadzenia spotkania przez sędziego p. Brańskiego.

Oprócz sensacyjnej walki decydującej Grabowskiego ze Sztekkerem, walczą: Maska — Polis, Krauzer — Raago, decydująca Szczerbiński — Bielewicz i decydująca Kawariani — Koehler.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO TAJEMNICZEJ CZARNEJ MASKI.

Ukazanie się na ringu katowickim tajemniczego zapaśnika ukrywającego się pod czarną maską wywołało sensacje nietylko wśród publiczności, lecz i wśród atletów, którzy fachowem okiem oceniają przyszłego przeciwnika. Za kulisami atleci zaczęli komentować, kim może być tajemniczy zapaśnik, który tak pewnie wyzwał wszystkich do walki. Wreszcie doszli do wniosku, że tajemniczy jegomość przypomina budową Młodego Cyganiewicza, który miał wrócić do Polski. Jego pierwszy przeciwnik Karewski jako pierwszy zapoznał się z nim, lecz mimo energicznej obrony przez 2 min. był na obu łopatkach. Kwariani pokonał w 29 min. Kawana, Polis po 2 ostrzeżeniach zwycięża w 17 min. Szczerbińskiego, zaś Gromer uległ po zamętej walce Koelerowi. Premjowa walka o 200 zł. pomiędzy Grabowskim a Krauzerem należała do b. ciekawych, przyczem Krauzer znajdował się przeważnie w defensywnie. W 23 min. Grabowski pokonał Krauzera.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 26 lipca 1933 r.

Ceny partet Poznań.

Żyto ,cena orjentacyjna 16.00— 16.50 spokojne, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 16.50 spokojne, Pszenica —, Jęczmień zimowy 13.50—14.00 słabe, Owies 13.00— 13.50 słabe, Mąka żytnia 65% 28—29 słabe, Mąka pszenna 65% 57—59 słabe, Ospa żytnia 9.00—9.50, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 33—34, Rzepik 42—43, Wyka latowa 12.50—13.00, Łubin niebieski 7.50—8.50, Łubin żółty 9.50—10.50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1.75—2.00, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 2.00—2.25, Siano luźne 4.75—5.25, Siano prasowane 5.25—5.75, Siano nadnoteckie luzem 5.25—6.75, Siano nadnoteckie prasowane 6.25—6.75. Usposobienie spokojne.

Tranzakcja na odmiennych warunkach: żyto 75 ton, jęczmienia 15 ton, owsa 15 ton, otrąb żytnich 55 ton, mąki ziemniaczanej 15 ton.

Chciała otruć swego męża

Niezwykły wypadek w Kamionce

Dnia 25 bm. niejaki Huebner Edward kolejarz z Kamionki pod Mikołowem, doniósł policji, iż w czasie spożywania chleba uczuł podejrzany smak, na skutek czego poddał chleb bliższemu badaniu. Ku swemu największemu zdziwieniu stwierdził, iż chleb ten zawiera znaczną domieszkę siarki. Wszczęte natychmiast dochodzenia ujawniły, iż domieszki tej uczyniła żona H. z zamiarem otrucia swego męża. Stwierdzono pozatem, iż Huebnerowie w ostatnim czasie żyli w wielkiej niezgodzie, oraz, że H. posiadała pozatem kochanka przez co chciała się pozbyć swego męża. H. aresztowano. (ok)

W kilku słowach

— **W związku z notatką, zamieszczoną na łamach naszego pisma, która ukazała się w Nr. 188 p. t. „Na krzywdzie najuboższej ludności dorobił się fortuny" zaznaczam, wobec interpelowania mnie w tej sprawie przez szereg osób, że wzmiankowany Paweł Molin z Cieszyna nie jest moim krewnym, ani dalszym, a tembardziej nie należy identyfikować z moją osobą. Paweł Molin, kupiec, Cieszyn, ul. Bielska 12.**

Czwartek 27 Lipca 1933	
	Dziś: Pantal., Amelji
	Jutro: Wiktora, Inoc.
	Wschód słońca: g. 4 m. 10
	Zachód: g. 20 m. 01
	Długość dnia: g. 15 m. 51

KINA:

Katowice: Capitol „Ożeń się ze mną". Casino „Żona z drugiej ręki" i „Pożegnanie z grzechem". Colosseum „Braterstwo Ludów". Palace „Parada Zachodu". Rialto „Musisz być moja", Union „Prawo miłości" i „Diabełek".

Bielsko: Apollo „Tajemnica zamku Porlock". Miejskie w Białej „Romeo i Julcia".

RADJO:

CZWARTEK, 27 LIPCA 1933 R.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Muzyka. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.10 Muzyka. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka. 15.45 Komunikaty harcerskie. 15.50 Muzyka. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. 17.00 „Przegląd czasopism kobiecych" — omówi p. M. Ankiewiczowa (W-wa). 17.15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 18.15 „Polska za Chrobrego". 18.35 Muzyka. 18.45 Feljeton sportowy. 19.00 Arje i pieśni w wyk. Haliny Perkowskiej. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Feljeton. 20.00 Wieczór utworów Emeryka Kalmana. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.10 D. c. koncertu. 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteorologiczne. 22.40—23.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Nielegalna organizacja i bojówka „Volksbundu"

„Volksbundjugend" na Górnym Śląsku rozwiązany

Urzędowo donoszą:

„Dyrektor Policji w Katowicach zarządził z dniem 25 bm. zawieszenie w działalności i rozwiązanie stowarzyszenia „Deutscher Volksbund-Jugend" z siedzibą w Katowicach z powodu, że sposób powołania do życia tego stowarzyszenia, organizacja jego i cele, naruszały obowiązujące przepisy prawa o stowarzyszeniach, a nadto działalność, uprawiana przez to stowarzyszenie wskazywała na zamiar zatajenia faktu jego istnienia. W związku z tem została zakazana działalność wszystkich oddziałów miejscowych, które stowarzyszenie „Deutscher Volksbund-Jugend" utworzyło z pominięciem przepisów prawa o stowarzyszeniach na obszarze powiatów **katowickiego, pszczyńskiego, świętochłowickiego i rybnickiego."**

Najwyższy czas, że nareszcie przedsięwzięto kroki przeciw bardzo nahalnemu i **stale prowokującemu radykalizmowi nacjonalistycznemu oraz rozbojowi politycznemu** niedowanzonej młodzieży niemieckiej na terenie Woj. Śląskiego. Nie było wprowst dziedziny w naszem życiu publicznem, w której nie napotykałoby się na niesłychane **wprost prowokacje rozbestwionych i rozleniwionych młodzieniaszków niemieckich,** których niemiecki „Volksbund" przygarnął pod swe opiekuńcze skrzydła.

Zasadniczo stoimy na stanowisku, że swobód obywatelskich nie należy ukrócać. Jeśli jednak — jak to ma miejsce w tym wypadku — **świadomie i celowo używa się specjalnie młodzieży do wywołania zamieszek społecznych, awantur i stałych niepokojów, to słusznie się dzieje, jeżeli położy się temu kres już w zarodku.**

Już nieraz zwracaliśmy uwagę na występy **nielegalnej organizacji bojowej „Volksbundu"** na Śląsku, występującej raz jako **„Jugendstelle"**, to znowu jako **„Jugendbund"**, czy **„Volksjugend", czy wreszcie jako „Jugendgruppe".** Organizacja ta powstała pod egidą tutejszego „Volksbundu" na wzór podobnych organizacyj młodzieży w Niemczech.

„Zaletą" tej organizacji — jak już raz na podstawie informacyj z kół katolików niemieckich n Śląsku donosiliśmy — **była konspiracyjna jej działalność, mająca na celu prowokowanie i wywoływanie ekscesów w stosunku do społeczeństwa polskiego na tutejszym terenie.** Planowa akcja irredentystyczna organizacji zmierzała do wytwarzania **stałego fermentu na Śląsku.** Przejawiało się to przedewszystkiem **w urządzaniu nielegalnych zebrań, szczególnie w zapadłych wioskach, lasach i t. p.,** gdzie porozstawiano czaty ochronne **w celu uniknięcia ingerencji władz policyjnych.**

Organizacja ta, **istniejąca przy „Volksbundzie" zupełnie nielegalnie,** odznaczała się m. in. również tem, że była **formowana według wzorów nowoczesnych wojskowych.** Obejmowała ona 4 obwody: **Katowicki, Pszczyński, Świętochłowicki, i Rybnicki.** Obwody te rozkładały się na 50 grup miejscowych, a grupy poszczególne na t. zw. „kameradschafty" (najniższa jednostka organizacyjna), składająca się z 13 **zaufanych na wszelkiego rodzaju prowokacje i konspiracyjną działalność, młodych i z tupetem występujących młodzieńców.** T. zw. „kameradschafty" stanowiły samoistną grupę i używane były do robienia roboty **prowokacyjnej,** reszta zaś członków **„Jugendbundu",** to byli tylko statyści do śpiewania, maszerowania oraz odbierania... **cięgów ze strony sprowokowanych spokojnych obywateli.**

Bojówki te organizowały nielegalne **zwarte pochody po 13-tu i więcej młodych ludzi przez miasta i wsie,** śpiewających prowokacyjne **piosenki bojowe i wywołujących w ten sposób świadomie ekscesy i tarcia.**

Czyniły to na wyraźne polecenie swych mocodawców z **„Volksbundu"** dlatego, aby materjałów o **ekscesach dostarczać instancjom międzynarodowym w formie skarg, na złe traktowanie mniejszości.**

Dowiedzioną było rzeczą, że ekscesy miały miejsce, mimo to **żaden z pobitych nie zgłaszał się do policji.** Szli oni natomiast gromadami do **„Volksbundu",** który w tych sprawach wytaczał skargi do **Komisji Mieszanej.** Chodziło im o utwierdzenie członków Komisji w przekonaniu, **że na Śląsku stale i codziennie dzieją się gwałty antyniemieckie.**

W ten sposób aranżerowano m. in. ekscesy **w Giszowcu, Murckach, Rybniku, Rydułtowach i Janowie.** (p.)

Szukajcie siebie — znajdziecie 10 złotych



Pierwsze pudło — Polowanie na szczęściarzy trwa

Wczorajsze nasze polowanie na szczęściarzy *nie przyniosło pożądanego wyniku.* 10 złotych dotychczas czeka w kasie administracji naszego pisma na swoją właścicielkę z fotografji, *zdjętej na targu w Katowicach.* Nie zgłosiła się ona. Może nie czytała gazety, a może *nie zależy jej na pieniądzach?* Tak to szczęście przechodzi koło człowieka. Aby je przychwycić, *trzeba je szukać i pilnie czytać codziennie „7 Groszy"*, bo może dzisiaj właśnie Twoja fotografja, otoczona białem kółkiem, *przyniesie Ci nieoczekiwanie w darze 10 złotych na chleb albo na zabawę.* To już jest zresztą Twoja sprawa.

Niezrażeni pierwszem pudłem prowadzimy dalej nasze polowanie. Dzisiaj zamieszczamy fotografję z przed dworca katowickiego. Szczęśliwym wybrańcem losu jest *kolejarz*, którego głowa otoczona jest *białem kółkiem*, a obok znajduje się powiększenie głowy, na które *wskazuje strzałka.*

Jeśli kolejarz ten zgłosi się w administracji „7 Groszy" z gazetą, zawierającą jego fotografję w ręku, wówczas *otrzyma bez zwłoki 10 złotych gotówką.*

Lecz musi *znaleźć w gazecie siebie.*

Nasz pierwszy upolowany szczęściarz *p. Wincenty Wróbel z Kochłowic*, już zapewne zużytkował zdobyte 10 złotych.

Jutro nastąpi *dalszy ciąg polowania!*

Może to będzie właśnie dla Was *dzień szczęśliwy...* A więc: *Szukajcie siebie w „7 Groszach", a znajdziecie 10 złotych!*

Skrytobójczy mord w Pruszkowie

Wiceburmistrz Berent wyzionął ducha pod ciosami nożów

Z Warszawy donoszą:

W środę o północy posterunek policji w Pruszkowie zawiadomiono o tajemniczem morderstwie, dokonanem około godz. 12 w nocy na wiceburmistrzu Pruszkowa 42-letnim Stanisławie Berencie.

Berent przybył do Pruszkowa z Warszawy we wtorek około g. 11,30 w nocy i wprost ze stacji udał się do swego mieszkania przy ul. Pięknej w Pruszkowie. W chwili, kiedy znalazł się na rogu ul. 3-go Maja i Pięknej napadło na niego kilku osobników, z których jeden wystrzelił z rewolweru, inni zaś ugodzili go kilkakrotnie nożami w głowę. Po napadzie napastnicy zbiegli.

Po 15 minutach od napadu w czasie udzielania pomocy Berent zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zamordowany był znanym działaczem robotniczym na terenie Pruszkowa. Przed kilku laty był burmistrzem tego miasta, a po ostatnich wyborach został wiceburmistrzem. Berent należał do P. P. S.-lewicy przez dłuższy czas, poczem wywołał rozłam w tej partji i utworzył skrajnie lewicową zbliżoną do komunizmu, Niezależną Socjalistyczną Partję Pracy.

Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele warszawskiej policji politycznej, którzy ustalili, iż napastników było pięciu.

Zarządzono masowe rewizje i aresztowania. Przeprowadzono również na terenie Pruszkowa i okolicy obławę, w której aresztowano 8 osobników, b. towarzyszów partyjnych Berenta, zdaje się bowiem nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż zbrodni dokonano na tle politycznem.

Jeżeli chodzi o osobę Berenta — był on ostatnio ogromnie niepopularny wśród miejscowej ludności. Jako wybitny komunista notowany był przez władze bezpieczeństwa i był kilkakrotnie aresztowany. Do wyborów do magistratu pruszkowskiego stanął Berent już jako bardziej umiarkowany przedstawiciel PPS.-lewicy. Od chwili zajęcia tego stanowiska coraz bardziej odsuwał się od swoich poprzednich towarzyszów partyjnych.

Zarzucano mu na terenie Pruszkowa, że ściśle współpracuje z burmistrzem Cichockim, występującym pod znakiem sanacji. Przedmiotem wrzenia był także fakt, że Berent otrzymywał poważną pensję, jak na miejscowe stosunki, bo około 700 złotych miesięcznie. Przed rokiem przed magistratem pruszkowskim zebrała się gromada demonstrujących bezrobotnych, przyczem najbardziej wrogie okrzyki padały właśnie pod adresem ongi wodza miejscowych żywiołych radykalnych.

Najprawdopodobniej na tem podłożu wyrósł zamach morderczy, choć wobec skomplikowanych stosunków socjalnych na terenie Pruszkowa, trudno z całą pewnością ten fakt ustalić.

Kupujcie u chrześcijan

60 budynków pastwą pożaru

Z Kielc donoszą:

We wsi Jaworznik w pow. zawierciańskim w stodole jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 60 zabudowań. Straty wynoszą powyżej 60 tyś. zł.

Masowa emigracja z Niemiec na Śląsk i Pomorze

Z Warszawy donoszą:

Referaty do spraw cudzoziemskich w urzędach wojewódzkich zaobserwowały niezwykły wzrost liczby podań o zezwolenie na stały pobyt w Polsce. Masowe są te zgłoszenia zwłaszcza na terenie woj. Śląskiego i Pomorskiego, gdzie normalna cyfra podań w tych sprawach wzrosła blisko trzykrotnie. Tłumaczy się to masowem uchodźtwem z terenu Niemiec. Podania, umotywowane chęcią uzyskania w Polsce zatrudnienia, nie będą uwzględniane ze względu na konieczność ochrony krajowego rynku pracy.

Eskadra gen. Balbo przybyła do Shoal Harbour

Z Nowego Jorku donoszą:

Generał Balbo wraz z całą eskadrą wystartował w środę o godz. 13-tej czasu środkowo-europejskiego z Shediacu do Shoal Harbour.

Aczkolwiek lot odbywał się w pomyślnych warunkach, to z przyczyn dotychczas niewiadomych jeden z hydroplanów „I. J. Novi" musiał koło przylądku Traverse przymusowo lądować.

Reszta hydroplanów przybyła szczęśliwie do Shoal Harbour o godz. 17,40.

Z Rzymu donoszą:

Mussolini oświadczył, iż prześle w darze miastu Chicago kolumnę rzymską, celem ustawienia jej na wybrzeżu wprost miejsca, gdzie wylądowały hydroplany eskadry gen. Balbo. Jest to kolumna z zielonego marmuru, odnaleziona w wykopaliskach w Ostji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W środę o godz. 9 rano zawinęła do portu w Gdyni z oficjalną wizytą wojenna flota łotewska pod dowództwem komandora porucznika Spade.

— Polska ekspedycja naukowa ma przywieźć szereg cennych zbiorów z wysp Niedźwiedzich dla Uniwersytetu Warszawskiego.

— Na szosie pod Brnem Morawskiem auto wpadło na drzewo. Dwie osoby poniosły śmierć, 4 doznały pokaleczeń.

— Prezes parji centrowej w Gdańsku zadecydował, że centrum nie rozwiąże się.

— We Wrocławiu, po regularnej walce rewolwerowej udało się policji aresztować grupę terorystów rozwiązanego związku Frontkämpferów.

— W pobliżu Briguite, wzdłuż linji kolejowej Berlin—Hamburg trąba powietrzna zniszczyła przestrzeń 40-kilometrową, burząc domy.

— Sąd w Jarosławiu (Rosja) skazał na śmierć kapitana zatopionego statku na Wołdze, podczas której to katastrofy utonęło 8 osób. Dalszych 8 oskarżonych skazano na kary więzienia od roku do 10 lat.

— We wtorek o północy przybył do Rzymu węgierski prezydent ministrów Goemboes.

— W pobliżu Vigo w Hiszpanji w katastrofie automobilowej zginęło na miejscu 5 osób, dwie zaś w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

— Koło Salamanki też w Hiszpanji wywrócił się do rowu wóz straży pożarnej. 1 osoba zginęła na miejscu a 46 zostało rannych.

— Prezydent Roosevelt postanowił odroczyć wszystkie rokowania w sprawie długów wojennych, aż do czasu zrealizowania programu odbudowy gospodarstwa i osiągnięcia stabilizacji cen surowców na pożądanej wysokości.

— Na wybrzeżach Kalifornji spadł wojskowy samolot bombardowy. 7 ludzi poniosło śmierć.

— Nad wyspą Portorico przeszedł straszny huragan. Zginęło 6 osób.

— W jednej z kopalń N. Zelandji oberwała się winda, zwożąca do podziemia 15 górników. Dotąd nie dotarto do ofiar.

Obniżenie podatku przemysłowego

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, obniżające podatek przemysłowy od przedsiębiorstw instalacyj budowlanych, trudniących się zakładaniem wodociągów, kanalizacji, ogrzewań centralnych i t. p. do 1 (jeden) procent od obrotu. Za domy mieszkalne uważane będą wszelkie budynki, w których conajmniej dwie trzecie użytkowej powierzchni służy na cele mieszkalne.

Czterdziesta ósma...

Na widok przechodzącej niańki z dzieckiem, Krystjan wykrzyknął:

— Dwudziesta szósta!

Znowu zaprotestowałem: — Och

Ale on zawołał:

— No cóż chcesz, przecież i służące się liczą! To wszystko jedno.

Uczułem niewyraźnie pewne zawstydzenie, ale nie zaprzeczyłem.

Zbliżaliśmy się do placu Zgody. Ruch stawał się mniejszy, a my byliśmy dopiero przy numerze czterdziestym siódmym.

Przechodziło jakieś brzydactwo, a Krystjan już chciał wykrzyknąć „czterdziesta ósma", lecz w tej chwili zatrzymał mnie za rękę, przypatrując się pilnie kobiecie, która zamierzając właśnie przejść przez jezdnię podniosła do góry suknię, zarysowując w ten sposób plastycznie kształty swoich bioder.

Krystjan zawołał:

— Patrz, to będzie numer czterdziesty ósmy. Ale co za czterdziesty ósmy!

Kobieta, chcąc szybko przebiegnąć, podniosła wyżej suknię i ukazała się noga o prawdziwie klasycznym rysunku. W tym czasie nie widywało się wiele nóg kobiecych.

— Co za piękny numer czterdziesty ósmy — powtórzył Krystjan i zwrócił się ujrzawszy wyraz mej twarzy:

— Jakto? — powiedział zadąsany. — Chyba nie powiesz, że na tę nie miałbyś chrapki?...

Kobieta tymczasem przeszedłszy na drugą stronę, odwróciła się a ujrzawszy nas, skinęła ku mnie parasolką:

To była moja matka...

Krystjan spojrzał na mnie, pobladł i szybko odwrócił zwrok. Znał mnie zanadto dobrze, ażeby nie odgadnąć, co myślałem.

Moja matka!... Wszystkie wulgarne słowa, wszystkie frywolne obrazy, które wywoływaliśmy od pół godziny... wszystkie te kobiety... a wśród nich, podobna do innych, „czterdziesta ósma" moja mama! Minuty przechodziły, a nie mogłem się uwolnić od tego ucisku. Machinalnie patrzyłem za nią, gdy odwróciła się i oddalając się w harmonijnym ruchu zarysowała swoje kształty.

Jedna niepokalana biel została splamiona, jedna nieświadomość utracona... Gdyż nie wiedziałem — tak, tak, nie wiedziałem dotychczas, że moja matka mogła być kobietą.

I od tego czasu nie mogłem już kochać tak jak dawniej, mojego przyjaciela.

(DOKONCZENIE).



183)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka, oskarżona o usiłowane zabójstwo Lubara, za którego zmuszona została wyjść zamąż, osadzona została w więzieniu. Klimczok postanowił ją uwolnić. W tym celu Anusia, żona członka bandy Klimczoka, obałamuciła strażnika więziennego Michała Helborna, poczem towarzysz Klimczoka Markus, przebrany za Anusię dostaje się do więzienia i przy pomocy chloroformu usypia dozorcę.

*

Przekonawszy się potem, że Michałek tak prędko się nie przebudzi, zdjął z niego ubranie czemprędzej. Potem zrzucił swoje własne odzienie i ubrał się w mundur Michałka. Wreszcie przylepił sobie jeszcze sztuczne wąsy do wargi, tak, że przy słabem świetle zupełnie podobnym był do dozorcy więzienia.

Zrzucone z siebie suknie kobiece zawinął w węzełek. Potem czekał i drgnął z radości, gdy usłyszał zbliżające się kroki ludzkie. Przyszedł Klimczok. Podług umowy, Klimczok w dziesięć minut po rozstaniu się z Markusem wyszedł z za węgła i szarpnął za dzwonek przy bramie więziennej.

Odźwierny nie znał Klimczoka, wpuścił go jednak bez namysłu, bo miał na sobie ubiór urzędnika policyjnego i znał hasło. Również posterunek, który przedtem zatrzymał Markusa, tym razem nie zrobił żadnych trudności.

Nie zatrzymywany przez nikogo, przyszedł Klimczok na ganek, a zaraz potem do schowania, w którem na niego czekał już Markus.

Uśmiech zadowolenia rozjaśnił twarz Klimczoka, gdy spojrzał na uśpionego Michałka i przekonał się, że Markus był już przebrany za dozorcę.

Udaje nam się wszystko prędzej i łatwiej, jak się tego mogłem spodziewać — szepnął Klimczok. — A teraz spieszmy się! Najpóźniej za kwadrans przyjdzie ronda. Do tego czasu musi przebrać się Klementyna w suknie Anusi i wszyscy musimy już wyjść poza mury więzienia!

Podczas gdy Klimczok mówił te słowa, odebrał Markus Michałkowi pęk kluczy i skinął na naczelnika, aby poszedł za nim. Wkrótce potem stanęli przed celą, do której przed kilku minutami zajrzał Markus. Próbował dwa, trzy klucze. Wreszcie dopasował odpowiedni. Zgrzytnęły rygle, drzwi się otworzyły — przystęp do Klementyny był wolny.

— Spiesz się, naczelniku! — szepnął Markus. — Ja pozostanę na miejscu i będę uważał, żeby nikt nie przeszkadzał.

Klimczok wszedł do celi i po cichu zamknął drzwi za sobą. Potem rozległ się cichy brzęk kajdan. Były to kajdany Klementyny. Serce Klimczokowi prawie bić przestało, gdy zobaczył nieszczęśliwą dziewczynę, która wstała z garści barłogu, zwróciła się do niego twarzą i spoglądała wzrokiem pełnym strachu.

XCV.
SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

Krzyk, który nastąpił po strzale barona Helmfelda, przebrzmiał. — Miejsce, na którem dotąd stał jeszcze Jan wyprostowany, opustoszało. Baron stał przez chwilę bez ruchu. Przed oczyma miał wciąż jeszcze obraz, jak Jan, chwytając rękami powietrze, okręcił się około siebie i runął na ziemię. Oczy barona skrzyły się jak u wilka. Zemścił się. Wolnym i niepewnym krokiem zbliżył się do wyciągniętego na ławie syna i pochylił się nad nim. Twarz młodzieńca, oblana światłem księżyca, była trupio blada. W pewnem miejscu kaftana ponad lewą piersią była ciemna plama, która pochodziła od wydobywającej się krwi i zwiększała się szybko. Baron popatrzał przez chwilę na bladą twarz syna i wstał. Zgrozą było patrzeć na jego twarz, z której biła nienawiść.

— Nie żyje! — mruknął z tryumfem. — Hańba plamiąca moje imię pomszczona. A teraz do Eugenji! Ha, jaka ją wściekłość ogarnie, gdy się dowie. Myślałem, że w pawilonie zastanę Klimczoka. Nie żałuję jednak, że się omyliłem. Przeciwnie. Uczucie,



Wkrótce potem stanęli przed celą...

że zemściłem się na Janie i, że tej podłej, wiarołomnej kobiecie zabiłem kochanka, dziesięć razy mi jest milsze, jak pochwycenie Klimczoka.

Chichotał z cicha i odszedł, nie obejrzawszy się nawet na swoją nieszczęśliwą ofiarę.

— Jutro go znajdą! — mamrotał do siebie zbliżając się do zamku. — Ponieważ trzyma jeszcze w ręku pistolet, będą ludzie myśleli, że popełnił samobójstwo ze wstydu.

Odległość lasku od pałacu była tak wielka, że huk strzału tak daleko nie dolatywał. Eugenja więc nie wiedziała, co się stało do czasu, gdy baron wchodził do salonu. Gdy sama wróciła do pałacu, chcia najprzód uciekać, chcąc uniknąć gniewu barona. Cios zadany jej harapem w pawilonie, był dla niej dostatecznym powodem, że ze strony barona niczego dobrego spodziewać się nie mogła. Później odmyśliła się i pozostała, nie uważała nawet za potrzebne zmienić sukni.

— Byłabym głupia, gdybym miała uciekać! — syknęła z błyszczącemi od gniewu oczami. — Wcale go się nie boję i zemszczę się na nim. Tego ciosu, jaki zadał mi harapem, nigdy mu nie podaruję! Wiem, jak się na nim zemścić, wiem też, że oczarowany jest mojemi wdziękami. Jeżeli dotychczas trzymałam go w szachu, to i na przyszłość cugli mu nie popuszczę.

Eugenja spoglądała na barona upornie i wyzywająco, gdy wszedł do pokoju. Strachu na jej twarzy nie było ani śladu. Baron patrzał na nią błyszczącemi oczyma. Gdyby się była przed nim upokorzyła, gdyby go była błagała o łaskę, kto wie, czy wściekłość nie byłaby nim zawładnęła i czy nie byłby jej jeszcze raz sponiewierał. Lecz wzrok jej lodowaty, jakim odpowiedziała na jego spojrzenie, rozbroił go.

Dlaczego miał ją sponiewierać, a może wypędzić? Miał on inny sposób zemsty!

Na obmowę służby nie zważał. Takie zajścia, jak z Eugenją, w jego sferach częściej zachodziły. Zresztą potrzeba było tylko kilku dukatów, a zamknęłoby się usta służbie i położyło koniec wszelkim plotkom.

— Było początkowo moim zamiarem, za hańbę, jaką mnie okryłaś, wygonić cię z domu — zaczął baron grozić. — Ale widzę, że tego nie potrzeba. Może nie jesteś tak bardzo winną, jak ten smyk. Dlatego też zemściłem się na nim samym. Może chcesz go zobaczyć — leży niedaleko pawilonu w lasku na brzegu polany!

Baron myślał, że Eugenja krzyknie z bólu i, że z rozpaczy targać będzie włosy. Lecz zawiódł się, bo Eugenji wcale to na myśl nie przyszło. Wprawdzie zadrżała i zbladła nieco. Lecz twarz jej nie zmieniła się, miała raczej ten sam wyraz lodowaty i szyderczy, jak dotąd.

— A co mnie to obchodzi? Zupełnie nic. Czy Jan był mojem dzieckiem? On jest twoim synem, twoim jedynym spadkobiercą, ostatnim potomkiem rodu Helmfeldów. A jednak zabiłeś go! Wiem bardzo dobrze, że zazdrość cię pali, odkąd wiesz, że ten łobuz już nie żyje!

Barona gniewało, że Eugenja pozostała wciąż lodowato zimna. Wykrzywiła nawet usta do pogardliwego uśmiechu.

— Otóż teraz mamy dowód, co ślepa wściekłość, nienawiść i zazdrość może uczynić nawet z takiego człowieka, który wszystko rozważa i na zimno oblicza. Mówisz, że Jan nie żyje! No, dobrze, mogę cię przynajmniej pocieszyć i zapewnić, że na przyszłość będziesz mógł o nim myśleć bez urazy. Bo Jan Helmfeld nie jest moim kochankiem i nigdy nim nie był!

Baron spoglądał na Eugenję z niedowierzaniem.

— Widzę, że drwisz sobie zemnie. Czy chcesz zaprzeczyć temu, co na własne oczy widziałem? Czy nie okazywaliście sobie czułości i nie całowali? Czy sama nie przyznałaś się, że Jan był twoim kochankiem?

— Powiedziałam to wprawdzie, lecz nie dlatego, żeby to było prawdą, tylko dlatego, bo zła byłam na Jana i chciałam cię podrażnić, abyś go jeszcze więcej nienawidził. Cieszę się, że mi się to udało. Bo słuchaj: Prawdą jest, że przydybałeś mnie. Lecz nie pragnęłam jego uścisków, tylko innego człowieka, któremu też niedawno uratowałam życie. A ten inny człowiek, nazywa się Klimczok!

Oczy Eugenji pałały zemstą. Nie mogła powstrzymać się od złośliwego uśmiechu, gdy przekonała się, iż udało jej się barona zadrasnąć aż do szpiku kości.

Baron krzyknął głucho i zatoczył się wstecz.

— Podła! — krzyknął i ręką sięgnął do kieszeni, w której miał ukryty pistolet.

Wymierzył na Eugenję. Lecz lodowaty wzrok, jakim go przeszyła, rozbroił go powtórnie. Bezsilnie opuścił ręce i z jękiem opadł na fotel. Eugenja napawała się widokiem jego słabości. Sprawiało jej nawet przyjemność, że mogła opowiadać, jak Klimczoka uratowała przez to, że go wepchnęła do tajemnego ganku, jak go potem pielęgnowała i jak się spodziewała, że i dziś jeszcze zastanie go w pawilonie.

— Dlaczego miałabym ci dziś taić prawdę? — mówiła z szyderstwem. — Ponieważ Klimczok jest w bezpiecznem miejscu i uszedł przed twoją zemstą, mogę mówić otwarcie. Szkoda, że go już w pawilonie nie zastałam. Nie przeczę wcale, że go kocham i że był moim kochankiem. Tak jest, on — a nie Jan Helmfeld, którego zamordowałeś bez powodu! Czy chcesz mi może zarzucić, że cię oszukałam? A czy zasłużyłeś na coś lepszego, skoro zabrałeś mi młodość i przyszłość? Płomień twojej miłości zgasł już dawno. Czy myślisz, że mam ochotę siedzieć obok ciebie przy wypalonem ognisku i zignąć? Nie, jestem młodą i pragnę życia. Jeszcze w moich żyłach żar młodości nie wystygł. Za to ty jesteś starcem godnym pogardy. Pogardzam zaś tobą tem więcej, że nie masz nawet siły pokazać mi drzwi i powiedzieć: Idź!

Z piersi barona znowu wydarł się jęk. Chciał wstać i pokazać Eugenji, że się myliła. Lecz sam poczuł, że był za słaby, czuł, że żyć nie mógł bez tej pięknej, czarownej i młodej kobiety, która mu do pustego domu wnosiła światło i życie, czuł, że jej nie był w stanie wypędzić, choćby go sto razy zdradziła.

Pięści zaciskał i znowu otwierał i poruszał ustami choć nie mógł wymówić ani słowa. Baron szalał z wściekłości przed oczyma latały mu ognie. Chciałby się rzucić na tę ponentną kobietę, która omotała go swojemi wdziękami, chciałby ją może nawet udusić. Lecz na to był za słaby. Więc tylko krzyknął głucho i wściekle. Ale Eugenja odpowiedziała mu na to śmiechem szyderczym. Zadarła głowę i śmiejąc się do rozpuku, wyszła z pokoju. Potem zarzuciła na siebie płaszcz.

Baron nie śmiał wyjść za nią, tylko z okna przypatrywał się, jak szła przez park. Wiedział, gdzie szła. I nie mylił się. Wyszła z pałacu, chcąc poszukać Jana i przyjść mu z pomocą, gdyby jej było potrzeba. Choć bowiem Jana nienawidziła — nie była jednak do tego stopnia nieludzką, żeby go nie chciała ratować. (Ciąg dalszy nastąpi).

Historja wielkiej wyprawy lotniczej przez ocean

Gen. Balbo o locie eskadry włoskiej

W paryskim tygodniku „Candide" dowódca włoskiej eskadry lotniczej, która dokonała przelotu do Ameryki, a obecnie znajduje się w drodze powrotnej, **gen. Balbo**, kreśli **historję tej wielkiej wyprawy.**

W końcu r. 1932 wyprawa włoska była już zupełnie przygotowana do lotu. Ostateczną datę startu wybrano na obecne lato, **chciano bowiem skorzystać z wystawy światowej w Chicago dla podniesienia propagandowego znaczenia lotu.** Do końca r. 1932 pracowano w Ortebello z natężeniem. Do ostatniej chwili panował **nastrój gorączkowy.**

Dla treningu posługiwano się **specjalnemi hydroplanami, niemal tak dużemi, jak aparaty, przeznaczone do transatlantyckiego lotu.** Wybitni lotnicy i eksperci mechanicy uczyli niedoświadczonych jeszcze pilotów. Od rana do późnej nocy ścigały się w niebiosach włoskie aparaty. Nad morzem słychać było **nieustanne warczenie motorów.** W zimie cała eskadra dokonała **czterokrotnie próbnego lotu nad morzem Śródziemnem.** Przy tej sposobności „zagalopowano" się **aż do wysp greckich, co spowodowało gwałtowne protesty w prasie greckiej.** Hydroplany zdały wówczas doskonale egzamin — musiały bowiem stoczyć walkę z silną wichurą.

W lutym przybył do Ortebello **jacht Alicja,** pod komendą brata pułkownika Longa, jednego z kierowników szkoły w Ortebello. Jacht Alicja należał ongiś do księcia Monaco. Biały jacht jest **stacją meteorologiczną i hotelem dla członków eskadry. Zadaniem jego jest wyprzedzenie eskadry i oczekiwanie na nią w poszczególnych portach.**

A teraz słów kilka o członkach eskadry. Są wśród nich „weterani", którzy brali udział w pierwszym przelocie nad Atlantykiem, ale większość to młodzi debiutanci. Są to zresztą **najświetniejsi uczniowie szkoły lotniczej, kwiat młodzieży włoskiej.** Tylko dwuch jest żonatych — reszta, **to niemal dzieci.**

Przed odlotem Balbo był **na audjencji u króla,** który się żywo interesował wyprawą do Ameryki. Król włoski jest fanatykiem lotnictwa, zna się na niem doskonale i bacznie śledzi jego rozwój w Italji.

Z Ortebello wyrusza się na podbój powietrza dopiero wtedy, **gdy się posiada wszystkie atuty w ręku, gdy się opracowało marszrutę w najdrobniejszych szczegółach.**

— Podczas ostatniego raportu — pisze Balbo — zapewniłem, że powzięliśmy wszystkie możliwe ostrożności, że się kierujemy **rozsądkiem a nie kaprysem** i, że jeżeli praca, wysiłek i wytrwałość coś znaczą, to przelecimy szczęśliwie najtrudniejsze etapy i osiągniemy upragniony cel.

W duchu odwetu i nienawiści

wychowywać się będzie młodzież niemiecka

Z Berlina donoszą:

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick, przesłał rządom krajów związkowych okólnik, zawierający **wskazówki w sprawie reformy nauczania historji w szkołach niemieckich.** Podręczniki i wykłady mają uwzględniać **teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie.** W nauce historji Niemiec **nie należy** „ograniczać się do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec", ponieważ „⅓ wszystkich Niemców żyje **dziś poza granicami Rzeszy".** W młodzież niemiecką **ma być wpajane przekonanie, że „najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszarów na wschód od Łaby",** oraz że **„tereny te aż poza Wisłę były macierzystą ziemią germańską** wtedy, gdy słowianie jeszcze **ubodzy rybacy, mieszkali wśród bagien Prypeci".** Główna uwaga ma być zwrócona na ostatnie **20 lat historji Niemiec,** a w tych ramach przedewszystkiem **na wojnę światową,** „rozbicie narodowej siły oporu przez wrogie ojczyźnie żywioły", **traktat wersalski, „bankructwo** światopoglądu liberalno-marksowskiego wkońcu zaś na okres **„budzenia się narodu do walki o zagłębie Ruhry aż do przełomu** i zapanowania narodowo-socjalistycznej **„idei wolności"** i odbudowy niemieckiego frontu narodowego".

Wydalenie dwuch Polaków z Niemiec

Polska powinna wydalać Niemców ◆ ◆ ◆

Z Poznania donoszą:

W ostatnich dniach przybyli do Rawicza pociągiem przez Trachenberg dwaj robotnicy polscy przymusowo wydaleni z Niemiec. Są to Michał Borecki i Józef Piotrowski. Borecki pochodzący z województwa łódzkiego wyemigrował do Niemiec w roku 1910 i zamieszkał w miejscowości Boerner, gdzie ożenił się z Niemką. Przed trzema tygodniami bez żadnego powodu został aresztowany i osadzony w więzieniu. 12 lipca Boreckiego wraz z innemi więźniami zabrano z więzienia i pod eksortą odstawiono do Polski. Piotrowski pochodzi z kaliskiego. Do Niemiec wyemigrował w roku 1911 i ożenił się również z Niemką, z którą miał dwoje dzieci. 22 kwietnia został bez powodu aresztowany i razem z innemi Polakami osadzony w więzieniu, gdzie przebywał do 12 lipca. W tym dniu przewieziono go do granicy, gdzie został wraz z innymi Polakami i Boreckim wysiedlonym Polski. Żony i dzieci obu pozostały w Niemczech. Przed wysiedleniem władze niemieckie nie pozwoliły obu Polakom, ani wydać żadnych zarządzeń w sprawach majątkowych, ani pożegnać się z rodzinami.

Tak postępują Niemcy z Polakami, gdy tymczasem Niemcy w Polsce hardo w górę podnoszą łeb i pozwalają sobie nawet obrzucać stekiem wyzwisk polskich oficerów. Czemprędzej winniśmy i my używać w stosunku do Niemców takich argumentów, które będą dla nich zrozumiałe, to jest, bezwłocznie wydalać z granic Polski Niemców. Za każdego wydalonego Polaka z Niemiec, wydalmy dwuch Niemców. Mamy ich na nieszczęście aż za dużo.

Hotel „Monopol" w Katowicach

centralą przemytników walut i dewiz

Z Berlina donoszą:

Niemiecki urząd celno - pościgowy komunikuje, że ze wszystkich miast europejskich, w których robione są nielegalne operacje niemieckiemi walutami i efektami wybijają się na pierwsze miejsce Katowice i Amsterdam. W Hotelu Monopol w Katowicach ma urzędować organizacja koncernu zawodowych przemytników walut i dewiz. Filje tego koncernu znajdują się w Paryżu i Zurychu. Katowicki koncern przemytników walut ma zorganizowaną służbę kurjerską i własny klucz szyfrowy. W Amsterdamie główna kwatera przemytników została rozbita w hotelu „Carlton". Obie te centrale w Katowicach i Amsterdamie pracują ze sobą w ścisłem porozumieniu. Niemieckie władze celne wyznaczyły wysoką nagrodę za ujęcie hersztów bandy względnie za... zwabienie ich na terytorjum niemieckie.

Przymusowa sterylizacja ludzi w Niemczech

nawet wbrew woli „chorych"

Z Berlina donoszą:

Na posiedzeniu rady gabinetu Rzeszy została uchwalona **ustawa o sterylizacji,** która wejdzie w życie **z dniem 1 stycznia 1934.**

Według postanowień tej ustawy, **każdy,** kto jest dotknięty chorobą dziedziczną, którą **może przenieść na swoje potomstwo, może być poddany sterylizacji.** Do chorób powodujących zarządzenie przez lekarzy sterylizacji, należą choroby umysłowe i dziedziczne ułomności fizyczne, jak ślepota, głuchota i t. p.

Sterylizacja będzie przeprowadzana na żądanie samego zaintresowanego lub **na wniosek lekarza urzędowego wzgl. lekarza szpitalnego.** Sprawę **rozstrzygać ma specjalny sąd sterylizacyjny,** w skład którego wejdzie **jeden sędzia zawodowy i dwu lekarzy,** z których jeden ma być **lekarzem urzędowym,** drugi zaś specjalistą w dziedzinie dziedziczności chorób. Sąd orzeka **na podstawie swobodnej oceny sędziowskiej, a wyrok zapada większością głosów.**

Jeśli sąd postanowił sterylizację, **musi być ona wykonana nawet wbrew woli „skazanego".**

Anglja też wprowadzi

ustawę o sterylizacji

Z Londynu donoszą:

Jak donosi „Morningpost", **komisja** lekarska rzeczoznawców, powołana przez angielskiego ministra zdrowia, ma wkrótce **przedłożyć projekt sterylizacji ludzi upośledzonych umysłowo.** Projekt **w pierwszej mierze zajmie się metodami sterylizacji, aby jaknajbardziej ograniczyć** dziedziczność chorób umysłowych

Niewygodny kardynał

„Extrablatt" donosi z Rzymu: Od dłuższego już czasu krążą wieści, że **kardynał Faulhaber znajduje się pod ścisłym nadzorem i nie może opuszczać swego pałacu monachijskiego.** Przed pałacem jego podobno **pełni straż oddział szturmowy.** Z dobrze poinformowanych stron słychać, że rząd niemiecki **będzie się starał uczynić kardynała zupełnie nieszkodliwym.** Wicekanclerz Papen starał się w wybitnych kołach watykańskich, by skłoniły kardynała Faulhabera do **zrzeczenia się swego stanowiska** wzamian za wybitne stanowisko w Watykanie. **Mimo szykan ze strony narodowych socjalistów kardynał Faulhaber nadal pozostaje na swem stanowisku.**

Katastrofalny pożar stoczni

w Hamburgu

Z Hamburga donoszą:

W dziale modelowym wielkiej stoczni **„Wulkan'** wybuchł w środę południe **katastrofalny pożar,** który z niezwykłą szybkością **przerzucił się na inne zabudowania. W przeciągu godziny płomienie ogarnęły już halę maszyn,** stolarnie i modelarnię, a przybyły wszystkie straże pożarne Hamburga, przez dwie godziny pracowały nad zlokalizowaniem pożaru. **Szkody są olbrzymie.**

Entuzjastyczne powitanie Posta

w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą:

W środę Nowy Jork witał entuzjastycznie swego nowego światowego rekordzistę, dzielnego lotnika Posta, który **w niespełna 7 dni obleciał kulę ziemską dookoła.**

Postowi zgotowano **niebywałą owację,** przyczem przez Brodvay udał się do Magistratu, gdzie burmistrz Nowego Jorku udekorował go **amerykańskim medalem za dzielność.**

Post w krótkich zarysach zilustrował swój lot, przyczem zaznaczył, że **lot jego dał możliwości ustalenia stałej komunikacji lotniczej dokoła ziemi.**

Wydalanie cudzoziemców

z Niemiec

Z Berlina donoszą:

Pruski minister sprawiedliwości rozporządził, że **wszyscy obcokrajowcy, którzy zostali skazani przez sądy niemieckie za jakiekolwiek przestępstwa na karę ponad 3 miesiące, mają być bezzwłocznie odstawieni do granicy państwa, celem wydalenia ich z Rzeszy.**

2 wyroki śmierci

w Berlinie

Z Berlina donoszą:

Przed berlińskim sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko 5-ciu komunistom, którzy w maju usiłowali **spalić partyjny lokal** narodowych-socjalistów. **Dwaj komuniści zostali skazani na karę śmierci,** innych natomiast zasądzono na **długoletnie więzienie.**

Pożar fabryki

w Walthof

Z Berlina donoszą:

Olbrzymi pożar fabryki w Walthof udało się zlokalizować. Szkody wynoszą **przeszło 50 tyś. marek.** W czasie gaszenia pożaru straż pożarna **musiała pracować w maskach z powodu gęstego dymu.** Według ostatnich wiadomości, pożar został **zupełnie stłumiony,** tak, że rozpoczęto prace dla **przywrócenia ruchu w fabryce.** Szkoda spowodowana pożarem zostanie uokryta przez towarzystwo ubezpieczeniowe.

Powrotny lot z Afryki

lotniczki niemieckiej

Z Rzymu donoszą:

Niemiecka lotniczka Elli Beinhorn w powrotnym locie z Afryki wylądowała w poniedziałek o godz. 13,30 na lotnisku Littorio pod Rzymem. Wyleciała ona o godz. 8,20 z Tunisu. O ile pogoda będzie

Wodnopłatowiec poszukuje

niemieckiego lotnika

Z Londynu donoszą:

O niemieckim lotniku Wirtschafcie, który wystartował z Dakaru w Senegalji do przelotu południowego Atlantyku, brak wszelkich wieści. W niedzielę rano udał się na poszukiwania wodnopłatowiec, jednak bez żadnego skutku.

Kraków

Aeroplan

o ruchomych skrzydłach

W szeregu państw został ostatnio opatentowany rewelacyjny wynalazek jednego z czeskich mechaników, nawiasem mówiąc, nieposiadającego żadnego wyższego wykształcenia. Jest to nowy typ aeroplanu, posiadającego skrzydła ruchome, przyczem lot odbywa się na tej samej zasadzie, co lot ptaków. a start i lądowanie nie wymagają żadnego specjalnego terenu. O ileby ten wynalazek okazał się praktyczny, awiacja weszłaby na zupełnie nowe tory. Ciekawe jest, że pierwszy pomysł maszyn latających o ruchomych skrzydłach wyszedł przed 4 wiekami od Leonarda da Vinci.

7 miljonów

umysłowo-chorych w Niemczech

Oficjalny organ związku lekarzy niemieckich, poświęcony zagadnieniom pielęgnowania rasy, zamieszcza statystykę o psychicznym stanie zdrowia ludności na terenie Rzeszy.

Jak wynika z tej statystyki liczba umysłowo chorych w Niemczech wzrasta ostatnio w bardzo szybkiem tempie. Obecnie znajdują się w Niemczech około 250.000 obłąkanych 100.000 do 200.000 nienormalnych, 75.000 idjotów. 100.000 epileptyków, oraz 6.000.000 umysłowo niedorozwiniętych.

Jubileuszowe zawody pływackie w Giszowcu

Warszawa i Kraków na starcie

30 bm. o godz. 15 odbędą się w Giszowcu ogólnopolskie zawody pływackie urządzone z okazji 10-lecia Towarzystwa Pływackiego Giszowiec — Nikiszowiec 23.

T. P. G. N. 23 zaprosiło na te zawody wszystkich najwybitniejszych pływaków z Polski z Bocheńskim i Karliczkiem na czele. Zapewniony jest start Karliczka z EKS. dr. Kowalewskiej z AZS. mistrzyni Polski w skokach, Kota i Reuperta z Cracovji, wielokrotnych reprezentantów barw Polski w międzynarodowych meetingach pływackich, śląskich skoczków: Maerza i Breguły. Obok tych znanych już pływaków startuje grupa młodszych zawodników, jak Barysz, Karliczek II z EKS. Praski z Siemianowic, a z pań — Fritschówna z Giszowca, Arndtówna z Siemianowic.

Definitywnej odpowiedzi, co do udziału Bocheńskiego i Schrajbmana z Warszawy do tej chwili jeszcze niema. W razie startu Bocheńskiego padną niewątpliwie w walce z Karliczkiem nowe rekordy na 300 i 400 m. stylem dowolnym. Udział żabkarza-rekordzisty — Schrajbmana z „Legji" warszawskiej w biegach na 100 m. i 200 m. stylem klasycznym zapewniłby także jeszcze jeden rekord, gdyż Schrajbman, trenujący obecnie pod okiem Kapitka z Giszowca polepsza się z dnia na dzień.

Zainteresowanie się zawodami jest bardzo wielkie, dowodem czego jest ilość zgłoszonych zawodników, która w obecnej chwili przekroczyła już setkę.

Bardziej interesującemi stają się zawody przez silną rywalizację między zawodnikami okręgów Śląskiego i Krakowskiego. Z drugiej zaś strony będą te zawody eliminacją do zawodów Warszawa — G. Śląsk, a także do meczu Polska — Czechosłowacja.

Rekord Polski 4x100

na zawodach pływackich w Międzychodzie

Rozegrane przy udziale wszystkich czołowych pływaków z Poznania zawody w Międzychodzie przyniosły jeden doskonały wynik, uzyskany przez sztafetę „Unji" 4×100 mtr. st. klas. Uzyskany czas jest o 30 sek. lepszy od rekordu Polski i wynosi 5.59.6. Pozostałe wyniki są następujące:

Panie: — 100 m dow. 1) Bluemelówna (U) 1:39, 2) Krausówna (U) 1:40, 3) Woźiewska II (U) 1:54; 100 m. klas. 1) Woźniewska II (U) 1:52,8, 2) Jakubowska (H. C. P.) 1:59,2, 3) Tylkówna (U) 2:01; 100 m. wznak: 1) Krausówna (U) 2:01,6, 2) Bluemelówna (U) 2:10,8, 3) Woźniewska I (U) 2:12,2; wpław przez jezioro: 1) Rozmusówna (niest.) 25:38, 2) Jakubowska (H. C. P.) 25:58, 3) Janasikówna (U).

Panowie: 100 m. dow.: 1) Lisewski (HCP.) 1.11,2, 2) Gronikowski (HCP.) 1:14,2, 3) Pietrowiak (HCP.); 200 m. dow.: 1) Lisewski (H. C. P.) 2:55,2, 2) Kuździowicz (U) 3:00, 3) Pietrowiak (HCP.) 3:01,8; wpław o puhar m. Międzychodu: 1) Lisewski (HCP) 20:33,6, 2) Kwiatkowski I (PTP.) 20:48,3, 3) Galka (Sok. P.) 23:47; 100 m. klas.: 1) Kaniewski (U) 1:27, 2) Wesołowski (U) 1:27,8, 3) Matecki I (U) 1:29,8; 100 m. wzn.: 1) Matecki I (U) 1:33,4, 2) Kurnatowski (PTP) 1:34, 3) Richter (U) 1:37; 4×50 m. dow.: 1) H. C. P. (Gronikowski, Pietrowiak, Łukasiewicz, Lisewski) 2:11, 2) „Unja" I. 2:12,2, 3) P. T. P. 2:31,6; 3×100 m. zm.: 1) „Unja" I (Matecki I. Kaniewski. Lewandowski) 4:22, 2) „Unja" II 4:29, 3) P. T. P. I 4:31.2.

Poznań zwycięża Kraków

w tenisie 4:3

Na kortach AZS w Poznaniu rozegrano decydujące ostatnie spotkanie w grze pojedynczej panów, którego to spodkania oczekiwano z niemałem zainteresowaniem, gdyż spotkać się mieli dwaj najlepsi w tej chwili tenisiści Krakowa i Warszawy. Tarłowski zdołał w niedzielę niespodziewanie pokonać Warmińskiego, który nie jest w najlepszej formie, gdyż odsługuje swą powinność wojskową.

Nie wiele publiczności przybyło, ażeby być świadkiem decydującego spotkania. Pierwszy set kończy się porażką Bratka. W drugim po początkowo wyrównanej grze Tarłowski ulega Poznańczykowi 3:6. Podobnie kończy się i trzeci set wygrany już pewniej przez Bratka.

Temsamem Poznań wygrał spotkanie z Krakowem 4:3 i weźmie udział w dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Ogólnopolski automobilowy i motocyklowy zjazd do Wisły

Ze względu na poparcie Międzynarodowego Motocyklowego Wyścigu Okręgowego w Wiśle i zapropagowanie możliwości turystycznych Beskidów Śląskich — Śląski Klub Automobilowy urządza 6. VIII. br. Zjazd Gwiaździsty do Wisły. W zjeździe tym mogą brać udział wszyscy automobiliści zrzeszeni i niezrzeszeni.

Uczestnicy, którzy odbędą do Wisły drogę wynoszącą minim. 90 klm., otrzymają pamiątkową plakietę samochodową. Zaznaczamy, że karty zgłoszeń, karty kontrolne i mapki Śląska są do otrzymania w Senkretarjacie Śl. Klubu Automobilowego — Katowice, Stawowa 10. II. Telefon 22-39.

Najbliższy mecz o wejście do Ligi

W niedzielę o wejście do Ligi grają: Turyści (Łódź) — Legja (Poznań). **Unja (Sosnowiec) — Naprzód (Lipiny)**, WKS Wilno — 76 p. p. (Grodno) i prawdopodobnie mistrz Lwowa (o ile Lechja spotka się jeszcze z Polonią przemyślą) — Hasmonea (Równe).

Polonia (Waszawa) z Polonią (Bydgoszcz).

K. S. „Sokół" Wodzisław — P. K. S. „Pogoń" Frysztat

22 bm. o godz. 18,15 odbył się mecz przyjacielski piłki nożnej w Wodzisławiu, pomiędzy drużynami KS. „Sokół" Wodzisław — PKS. „Pogoń" Frysztat (Czechosłowacja). — Mecz interesujący z znaczną przewagą drużyny „Sokoła". Z powodu lekceważenia sobie z gości niewykorzystuje się kilka pozycji podbramkowych. Do 17 min. przed końcem meczu „Sokół" prowadzi 4:1. W ostatnich minutach, goście przypuszczają szereg nagłych ataków, wyzyskując lekkomyślność gospodarzy, wynik 4:4. Gra spokojna i interesująca. Widzów około 1500.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek pracuje od rana
gdy tylko zaświta zorza,
bowiem został wynajęty
do koszenia sierpem zboża.

A za żytem, tuż nad rzeką,
rozsiadł się jak na kanapie
jakiś letnik w kapeluszu
i na wędkę ryby łapie.

Nałapał już różnych karpi,
kiełbi, płotek i łososi,
a tymczasem Froncek zgrzany,
bezustanku sierpem kosi.

W tem sierp utknął w „coś" twardego.
aż Froncek z zdziwienia krzyknął.
a równocześnie nasz rybak,
niczem wściekły z bólu ryknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.